Rok VII. Kraków-Podgórze. Sobota 3 Kwietnia 1909 Nr. 76

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.



Prenumerata miesięczna w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi 1 kor. 50 hal.

Kościół a cerkiew.

Pod powyższym tytułem wyszła świeżo z druku praca dra L. Kolankowskiego, będąca obrazem w cyfrach obecnego stanu rzeczy w Galicyi wschodniej w dziedzine stosunków kościelnych.

Z dat i faktów, zebranych przez autora, przekonać się możemy, jak to wygląda *ów rzekomy ucisk Rusinów,* o jakim już aż do znudzenia naczytać się możemy w prasie ruskiej. Do swej pracy dodał dr Kolankowski pięknie wykonaną przez siebie mapę kościelną Galicyi wschodniej, na której uwydatnił pod każdym względem stosunki wyznaniowe, z pominięciem innych wyznań.

Przejdźmy do cyfr i do wniosków, jakie z nich wysnuto. Cerkiew ruska, jak z tej pracy wynika, jest o wiele bogatszą, niż Kościół polski. Wartość parafij ruskich w całej Galicyi, według urzędowych wykazów z r. 1900, wynosiła 18,420.683 k., a parafij polskich 10,578.794 k. Takim jest stosunek majątkowy w całym kraju. Jeżeli zaś weźmiemy stosunek tylko w Galicyi wschodniej, to przewaga po stronie ruskiej wynosić będzie jak 4:1. Z tegoż samego roku dochód kleru ruskiego w całej Galicyi wynosił rocznie 735.148 kor., a polskiego tylko 419.730 koron. Kwota, jaką pobierał w tymże roku kler ruski z funduszu religijnego, wynosiła rocznie 1,622.675 koron, a kler polski otrzymał w całej Galicyi 438.112 k. W całej Galicyi było w r. 1900 parafij ruskich 1906, a polskich 904.

Jeszcze gorzej przedstawiają się stosunki, jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko Galicyę wschodnią. Tam w obu dyecezyach łacińskich było parafij tylko 502. Nieproporcyonalnym jest także stosunek ilości parafij, kościołów i cerkwi do ilości dusz danego wyznania. Na terytoryum polskiej dyecezyi lwowskiej było w r. 1900 parafij 222, a zatem jedna na 3726 dusz obrządku rzymsko-katolickiego; parafij zaś ruskich na tymże obszarze było 1148, a więc jedna parafia przypadała na 1601 dusz obrządku grecko-katolickiego. — W roku 1907 na terytoryum rzymsko-katolickiej dyecezyi lwowskiej było kościołów 312, a cerkwi 1983; zatem jeden kościół przypadał na 2663 dusz, a jedna cerkiew na 956 dusz.

Autor jest tego zdania, że dla rozwoju ruskiego życia narodowego ma wielkie znaczenie okoliczność, iż cerkiew ruska żywi, ze swego uposażenia w ziemi, przeszło 2000 duchowieństwa parafialnego i jego rodziny, a zbyt małą ilość duchowieństwa zakonnego. W trzech dyecezyach ruskich było w r. 1907: duchowieństwa parafialnego 2161 osób, zakonników 178, zakonnic 107; w dwóch natomiast dyecezyach łacińskich było: duchowieństwa parafialnego 935, zakonników 584, zakonnic 2272. W roku 1907 żyło zatem z majątku kościelnego, licząc po 5 osób na rodzinę, w parafiach ruskich co najmniej 10.000 osób, należących do wykształconej, narodowo-czynnej, stosunkowo zamożnej warstwy, wobec której pod względem narodowym nie wiele może znaczyć 935 osób rzymsko-katolickiego duchowieństwa parafialnego.

„Dwór polski — zdaniem dra Kolankowskiego — żadną miarą nie może odgrywać tej roli, jaką spełnia plebania ruska, na której siedzą synowie i bracia chłopów i mieszczan ruskich. To też wpływ plebanij ruskich jest olbrzymi, a tem większy, że *de facto* z tych dworków księżych staje w szeregach pracowników narodowych nietylko tych 2.161 księży parafialnych, ale nadto stają ich rodziny, tysiączne rzesze, których działaniu ze strony polskiej niema czego i kogo przeciwstawić“.

Autor tej pracy przychodzi do następującej konkluzyi, opartej na dokładnej znajomości stosunków wschodnio-galicyjskich:

a) stanowisko i znaczenie księdza grecko-katolickiego wśród społeczeństwa ruskiego jest bez porównania wybitniejsze, aniżeli księży rzymsko-katolickich wśród społeczeństwa polskiego, żyjącego na temże terytoryum Galicyi wschodniej;

b) duchowieństwo parafialne ruskie ma jako całość wobec narodu ruskiego stanowisko nierównie wpływowsze, aniżeli duchowieństwo łacińskie w społeczeństwie polskiem;

c) **Cerkiew ruska przygniata swym wpływem Kościół polski w Galicyi wschodniej,** co się wyraża stałą utratą tysięcy i tysięcy jednostek ze społeczeństwa polskiego na rzecz ruskiego.

Dr Kolankowski konstatuje tylko faktyczny stan rzeczy, wstrzymując się od wskazania środków i sposobów, jakieby wiodły skutecznie do polepszenia stosunków na rzecz obrządku łacińskiego i narodowości polskiej. Na jeden z tych środków, mogący zaradzić po części złemu, lecz dotąd nie zużytkowany przez ogół polski w Galicyi wschodniej, wskazuje autor. Jest nim prawo patronatu. Z ogólnej ilości parafij ruskich $^3/_4$ znajduje się w rękach polskich właścicieli ziemskich. Prawo to, umiejętnie i zręcznie użyte, oddać mogłoby sprawie narodowej znaczne usługi.

„Śmieci“ polskie.

Po rządzie rosyjskim niczego dobrego spodziewać się nie możemy. Ten rząd brutalnych i głupich chuliganów niczego się nie nauczył, mimo sromotnej wojny z Japonią, mimo zgniłej rewolucyi, mimo fatalnej klęski w sprawie serbskiej.

Dwa tygodnie temu w Dumie minister sprawiedliwości Szczegłowitow odważył się o sędziach polskich wyrazić, iż „oni zaśmiecają sądownictwo rosyjskie!“

Z ubolewaniem stwierdzić trzeba, że wśród polskich posłów w Dumie (ludzi bez większego talentu) nie znalazł się nikt, ktoby ministeryalnemu czarnosotieńcowi odrazu jak wypadało nie odpowiedział.

Dopiero onegdaj z okazyi dyskusyi nad wnioskiem w sprawie zaprowadzenia „w miarę możności“ sądów przysięgłych w gubernii Irkuckiej (!), w prowincyach nadbałtyckich i w warszawskim okręgu, zabrał głos poseł Żukowski i (zbyt delikatnie!) replikował na łajdactwo Szczegłowitowa, mówiąc:

„Życzenia, wyrażone przez komisyę reform sądowych, są bez wątpienia bardzo skromne, lecz bądź co bądź znamionują niejakie posunięcie rosyjskiej myśli politycznej. Widoczne jest atoli, że większość komisyi różni się tu w zdaniu z rządem, który oświadczył się przeciw udziałowi Polaków w sądach. Naturalnie nie skłoni to Polaków do zaniechania dobijania się praw swoich; sądzę też, iż rząd z czasem zmieni swój pogląd. Kiedy to nastąpi, niewiadomo, ale w każdym razie nie zmieni się nic, dopóki minister Szczegłowitów piastuje tekę sprawiedliwości.

Minister ten zamanifestował swój nieprzejednany pogląd w takiej formie, jaką dotychczas nie posługiwał się żaden minister rosyjski lub pruski. Jego wprost niedopuszczalnych wyrażeń nie będę mu z tej trybuny zwracał, natomiast powiem tylko jeszcze raz, że życzenia komisyi pozostaną życzeniem, gdyż spełnienie ich przy takim ministrze jest niemożliwe“.

Podczas przemówienia Żukowskiego kilkakrotnie rozlegały się oklaski całej opozycyi. Prawica przeszkadzała mowcy okrzykami. Puryszkiewicz strasznie zirytowany krzyczy: „Przeczytaj pan wczorajszą mowę Skarżyńskiego w Berlinie!“ Prezydujący ks. Wołkonskij udziela Puryszkiewiczowi ostrych napomnień.

Puryszkiewicz wylazł wreszcie na trybunę i zaczął się zaciekle miotać, grożąc **Polakom rzezią Warszawy!** Przytoczymy tu przemówienie tego błazna, wodza czarnych sotni:

„Nie jestem w stanie mówić z oburzenia. Poseł Żukowski skorzystał z trybuny Dumy, ażeby pozwolić sobie na zuchwałość względem ministra sprawiedliwości... (Głosy na lewicy: „Oho!“) za mowę, wygłoszoną przed dwoma tygodniami z powodu zaśmiecenia przez żywioł polski sądownictwa w kraju nadwiślańskim. (Hałas na lewicy).

Nie dziwię się posłowi Żukowskiemu, dziwi mnie jednak zachowanie się centrum, (Głosy na lewicy: „Oho!“) oklaskującego człowieka, który korzystając z chwili i sądząc, że Rosya do tyla jest osłabiona, iż każdy „inorodiec“ pozwalać sobie może w ścianach Dumy... (Hałas na lewicy. Oklaski na prawicy)... obrażać ministra sprawiedliwości.

Polacy niczego się nie nauczyli. Rosya jest jednak dość silna, ażeby powtórzyć im, o ile oni powtórzą (uderza pięścią w pulpit) i 31-szy i 64-ty rok, *ową krwawą Warszawę, którą Polacy mieli raz na zawsze...* (Hałas na lewicy. Oklaski na prawicy).

Prezes: Wzywam pana do porządku.

Puryszkiewicz (z miejsca): Nie mogę!.. (Bije pięścią w pulpit).

Głosy na lewicy: Do porządku!

Prezes: Panie Puryszkiewicz, postępowanie pańskie, uderzenie w stół i pulpit stanowczo jest w Dumie niedopuszczalne. Udzielam panu nagany.

Wreszcie minister Szczegłowitow oświadczył, że na grunt wyjaśnień osobistych, na grunt przypisywania jakichś obelżywych wyrazów, wypowiedzianych jakoby w imieniu rządu, zejść nie mam zamiaru. (Oklaski na prawicy). Jeżeli komu wydaje się obelżywem wydawanie sądu w sprawie, w której rząd został zainteresowany, to pozwólcie panowie, że w takim razie cała obelżywość odpowiedzi spada na tych, którzy pytali...

W dalszej dyskusyi wystąpił z silnem przemówieniem przywódca kadetów Milukow, który stwierdził, że jeśli Koło polskie, dotychczas występujące bardzo powściągliwie, obecnie przybiera ton ostrzejszy, jeżeli wypowiadane są podobne mowy, jak Skarzyńskiego w Berlinie, jest to rezultatem przeciwnarodowej polityki, którą prowadzą Szczegłowitowowie. Gabinet i prawdziwi Rosyanie, uciskając słabszych, boją się silnych. **Ten sam rząd, który obraża Polaków, pozwala obcym państwom dyktować sobie warunki.**

Mowę tę długo oklaskiwała opozycya przy skandalicznem zachowaniu się prawicy.

Z Rady miejskiej.

Zaproszenie Rady na wiec w sprawie Słowackiego. — Boisko sportowe na Błoniach. — Dr Bujwid w obronie Uniwersytetu lud. — Rekolekcye

---

R. L. Stevenson.

NOWE NOCE ARABSKIE.

I. Klub Samobójców.

Opowieść o najemnych dorożkach.

24 **(Ciąg dalszy).**

I spoglądał z głębokiem zajęciem na twarz słynnej osobistości, którą teraz miał przed sobą.

— Nie będę się żalił z powodu odkrycia mojego incognito — zauważył książę — albowiem w ten sposób z większem naciskiem mogę wam wyrazić moją wdzięczność. Jestem pewien, że nie inaczej postąpilibyście względem mr. Godalla jak względem księcia Bohemii; atoli ten może więcej potrafi zrobić dla was. — Wygrana po stronie mojej — dodał z uprzejmym ruchem ręki.

I wnet potem zaczął żywo rozmawiać z obu oficerami o armii indyjskiej i o tubylczych oddziałach wojskowych, albowiem był to przedmiot, o którym, jak zresztą o wszystkich innych przedmiotach miał cały zapas wiadomości i zdrowych sądów.

Było w postaci tego człowieka, znajdującego się w obliczu śmiertelnego niebezpieczeństwa, coś zdumiewającego tak, że porucznik Brackenbury czuł, jak ogarnia go zdumienie i podziw pełen uszanowania. Brackenbury ujęty tem wyznał w duchu, że był to monarcha, za którego człowiek dzielny chętnie oddałby swoje życie.

Kilka chwil upłynęło w ten sposób, kiedy staruszek, który ich wprowadził do domu i który przez ten czas siedział w kącie i spoglądał nieustannie na zegarek, powstał i szepnął coś na ucho księciu.

— Dobrze, doktorze Noel — odrzekł głośno książę Florizel; a po tem zwrócił się do tamtych i przemówił: — Przepraszam was panowie, że zostawiam was na chwilę w ciemności. Chwila się zbliża.

Dr Noel zgasił lampę. Słabe, szare światło, pierwszy odblask świtu zajaśniał w oknie, lecz nie zdołał rozprószyć ciemności, jaka zaległa pokój; a kiedy książę powstał, nie można było żadną miarą rozpoznać rysów jego twarzy, ani też domyśleć się, jakiego rodzaju było wzruszenie, które go ogarnęło, gdy zaczął znowu mówić. Podszedł ku drzwiom i stanął z jednej strony w postaci pełnej napięcia i oczekiwania.

— Będą panowie łaskawi — rzekł — zachować jak najściślejsze milczenie.

Trzej oficerowie razem z lekarzem usłuchali natychmiast i przez blizko dziesięć minut jedynym odgłosem, jaki można było słyszeć w Rochester House, było drapanie szczurów za belkowaniami. W końcu głośny trzask zasuwki przerwał milczenie i wkrótce potem można było dosłyszeć powolne i ostrożne stąpanie, zbliżające się do schodów kuchennych. Zdawało się, że nadchodzący stawał za każdym drugim krokiem i nadsłuchiwał, a podczas tych przerw, które, zdawało się, trwały nieskończenie długo, tamci doznawali uczucia głębokiego zaniepokojenia. Dr Noel, jakkolwiek przyzwyczajony do niebezpieczeństw, czuł się niemal fizycznie zgnębionym; oddech świszczał mu w płucach, zęby przywierały się ze zgrzytem, a w stawach kości zatrzeszczały mu głośno, gdy zmienił postawę.

W końcu ręka spoczęła na drzwiach i w tej chwili zasuwka z lekkim trzaskiem odskoczyła. Nastąpiła nowa pauza, podczas której Brackenbury mógł zauważyć, jak książę skurczył się nieco, jak gdyby chciał wpuścić nieco więcej światła porannego, gdy na progu zjawiła się postać człowieka i stanęła nieruchomo. Był wysoki, a w ręku miał nóż. Nawet wśród tych mroków mogli rozeznać, jak błyszczały jego zęby w górnej szczęce, albowiem usta miał otwarte, podobny do psa, który ma skoczyć. Człowiek ten widocznie, nie dalej, niż dwie minuty temu, musiał być w wodzie po samą głowę i nawet, gdy tak stał, krople ściekały mu z ubrania i z pluskiem opadały na posadzkę.

Po chwili przeszedł przez próg. Dał się słyszeć skok, stłumiony okrzyk, szamotanie się i zmaganie; zanim pułkownik mógł skoczyć na pomoc, już książę trzymał onego za kark, wytrąciwszy mu przedtem nóż z ręki.

— Doktorze Noel — rzekł — proszę z łaski swojej zaświecić lampę.

I oddawszy schwytanego w ręce Geraldine'a i Brackenbury'ego podszedł do kominka i oparł się oń grzbietem. Gdy tylko lampa zapłonęła, towarzystwo dostrzegło wyraz niezwykłej surowości na obliczu księcia. Nie był to już Florizel, ów dżentleman lekkomyślny; był to książę Bohemii, słusznie wzburzony i pełen zabójczych zamiarów. Widzieli, jak nagle podniósł głowę i tak do pojmanego prezydenta klubu samobójców przemówił:

(Ciąg dalszy nastąpi).

u Jezuitów, Rada szkolna i nauczycielstwo. — Apteka w Dębnikach. — Dom rękodzielniczy. — Kolektor. — Plan regulacyjny Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie pod przew. prez. Leo zaczęło się odczytaniem pisma komitetu sprowadzenia zwłok Słowackiego, zapraszającego członków Rady na wiec, który jutro po południu zadecyduje, gdzie pochowane być mają zwłoki nieśmiertelnego poety. Odczytano pismo funkcyonaryuszów straży pożarnej o doraźną zapomogę i stowarzyszenia stróżów katolickich o zapomogę dla rodzin podupadłych swoich członków.

R. m. Nowak Julian podnosi konieczność popierania Związku sportowego, który wniósł prośbę do Rady o udzielenie miejsca na Błoniach na „football". — Prezydent Leo przyrzeka rzecz życzliwie rozpatrzeć.

R. m. Guńkiewicz żalił się na „wyścigi" automobilów na Błoniach.

R. m. Bujwid w interpelacyi do prezydenta reaguje na ostatnią mowę ks. Krupińskiego przeciw Uniwersytetowi ludowemu. Praca ta jest dodatnia; ks. Krupiński nazwał pracę tę robotą „niecną", niechaj poda fakty na udowodnienie tego zarzutu. (Ks. Krupiński nie był obecnym na posiedzeniu. *Przyp. sprawozdawcy*).

R. m. Daszyński omawiał zarządzenie Rady szkolnej krajowej, zachęcające z pewnym naciskiem nauczycieli szkół ludowych krakowskich do wzięcia udziału w rekolekcyach, urządzanych przez O. Bratkowskiego T. J. w krak. Sodalicyi Maryańskiej. Mowca nazywa to zarządzenie „prowokowaniem nauczycieli przez konsystorz", „zamachem na autonomię szkolną", który należy zawczasu odeprzeć. Mowca postawił nagły wniosek, aby delegat Rady miasta do Rady szkolnej krajowej, postarał się o usunięcie tego zarządzenia. Wniosek w głosowaniu upadł (16 radców było za nim).

Prezydent zaznaczył, że o rozporządzeniu dowiedział się dopiero z gazet; na posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej nie było ono przedłożone.

R. m. Konopiński, delegat do Rady szkolnej krajowej, wyjaśnia, że zarządzenie nie było przedłożone pełnej Radzie, ani na tych posiedzeniach sekcyi, na których mowca był obecny. Jako delegat, nie może nawet mowca pogodzić się z duchem zarządzenia i sądzi, że wolno Sodalicyi urządzać rekolekcye dla różnych zawodów, a także dla nauczycieli, ale z tego nie wynika, aby pośrednictwo między nauczycielstwem a Sodalicyą obejmowała Rada szkolna krajowa. Mowca oświadczył, że poruszy sprawę w Radzie szkolnej krajowej, stosując się do życzenia Rady miasta Krakowa.

R. m. Bandrowski: Cała sprawa bądź co bądź nie jest przyjemną i nie sprawia miłego wrażenia. Uczucia i przekonania religijne mają tak subtelną i delikatną naturę, iż nie znoszą żadnego przymusu i presyi. A niestety, są pozory, że tak jest, nie tyle z powodu reskryptu Rady szkolnej, jak skorzystania z niego w zaproszeniach Sodalicyi Maryańskiej. Radzie szkolnej możnaby uczynić zarzut, iż wprowadza pewne zamieszanie w szkole i tu — wobec wyjaśnień p. delegata do Rady szkolnej muszę wyrazić zdziwienie, że ów reskrypt nie znalazł się ani na porządku sekcyi, ani pełnej Rady. Zaproszenie Sodalicyi Maryańskiej natomiast wykorzystało ów reskrypt Rady szkolnej w sposób niemiły, niesmaczny, przykry nawet dla najreligijniejszych osób.

Na interpelacye r. St. Nowaka prezydent zapewnił, że budowa szkoły św. Floryana jest przygotowana.

Z kolei Rada oświadczyła się za otworzeniem apteki w Dębnikach.

Dom rękodzielniczy.

Radca mag. Skrzyniarz przedłożył wnioski sekcyi: o odstąpienie Izbie stowarzyszeń rękodzielniczych w Krakowie gruntu miejskiego przy ulicy Zyblikiewicza pod budowę własnego domu.

R. m. Kosobucki poparł bardzo gorąco wnioski, wskazując cele i zadania domu rękodzielniczego. Będzie tam nietylko siedziba Izby rękodzielniczej, ale nadto lokal na kasę zapomogową majstrów, sale na wieczorki, bazar dla sprzedaży wyrobów rękodzielniczych, sala na wspólne narady, izby dla stowarzyszeń czeladzi i dla młodzieży rękodzielniczej na zebrania, bibliotekę i zabawy. Dochody z domu będą zużywane na zapomogi dla majstrów, celem podniesienia rękodzieła.

R. m. Daszyński oświadcza, że zgadza się na zrobienie rękodzielnikom „królewskiego daru", jakim jest ofiarowanie 1524 metrów kwadratowych gruntu w śródmieściu pod budowę wspólnego domu. Przy sposobności podniósł mowca potrzebę budowy domu dla Związku zawodowych robotników w Krakowie i ofiarowanie im przez gminę gruntu pod budowę. Mowca wywodzi, że walka być musi, ale naszem staraniem być powinno, aby była ona cywilizowaną. Jeżeli Związek zwróci się do Rady, niechaj ona prośbę tę poprze i po macierzyńsku obdzieli także Związek robotniczy.

R. m. Nowak Julian, imieniem grupy t. zw. inteligencyi, popiera wniosek przedłożony, bo inteligencya życzy sobie rozwoju rękodzieła.

R. m. Bandrowski imieniem klubu dem. gorąco popiera wniosek. Reagując na słowa Daszyńskiego, który podniósł, że walka prowadzona przez socyalistów będzie bardziej cywilizowaną, dodał mowca życzenie, aby ta walka doprowadziła także do wyrozumiałości wobec innych stronnictw i zbliżyła do siebie rozmaite grupy społeczeństwa. Oby przyszły dom rękodzielniczy nie był tylko instytucyą reprezentacyjną, ale oby był początkiem silnej organizacyi mieszczaństwa krakowskiego. (Żywe oklaski).

R. m. Gross pragnie postawić rzecz na sprawiedliwem stanowisku; dom rękodzielniczy przeznaczony ma być dla wszystkich bez różnicy wyznania, z przesądami, z któremi jeszcze tu i owdzie spotkać się można, trzeba zerwać i nie dzielić ludzi na żydów i katolików.

R. m. Nowak S., wskazuje na konieczność przyjścia z pomocą nauczycielstwu, które pragnie w najbliższej przyszłości wznieść własny dom w Krakowie (Oklaski).

Po przemowie referenta wniosek jednogłośnie uchwalono (Oklaski). Prezydent Leo wyraża życzenie, aby dom rękodzielniczy jak najprędzej był wybudowany.

R. m. Kosobucki im. Izby rękodzielniczej dziękuje Radzie za wspaniałomyślną uchwałę. (Oklaski na galeryi).

W sali rozwieszone były piękne plany budowy nowego domu rękodzielniczego, wykonane przez radcę bud. p. Zawiejskiego.

Radca bud. p. Kleczek imieniem komisyi przedłożył wniosek o objęcie przez gminę m. Krakowa budowy części kolektora lewobrzeżnego na przestrzeni od klasztoru Norbertanek do starej Rudawy w ulicy Kościuszki na Półwsiu zwierzynieckiem i na przestrzeni od stacyi kolejowej Grzegórzek do wylotu kanału w Dębiu, kosztem 1,032.500 koron. Pieniądze na roboty wypłaci rząd z kwoty 14,000.000 koron, przeznaczonych przez państwo na cele skanalizowania Wisły i zabezpieczenia miasta przed powodzią. Gmina pragnie wykonać roboty pod własną kontrolą, a do budowy kolektorów, mających dla miasta wielkie znaczenie sanitarne, gmina uchwaliła przyczynić się kwotą 100.000 koron.

Wiceprezydent Sare wyjaśnił całą sprawę, a Rada wnioski uchwaliła.

Dalej Rada uchwaliła: Rozpisać konkurs publiczny dla techników i artystów polskich na plan regulacyjny W. Krakowa. Przyzwala się na ten cel kredyt w wysokości 15.000 koron; pokryć się on ma z funduszu, który Rada uchwali na sprawę rozszerzenia Krakowa na gminy sąsiednie.

Nabycie gruntu.

Dalej Rada uchwaliła nabyć od dra Bernarda Langroda kilkanaście sążni kwadratowych gruntu po cenie 80 koron za sążeń w celu regulacyi ulicy Lubomirskiego.

Na tem zakończono posiedzenie jawne i przystąpiono do tajnego.

Z KRAJU.

Włościański teatr amatorski w Żywcu. Staraniem ks. Sadowskiego, włościański teatr amatorski z Pietrzykowic (wsi na drodze do Bielska) odegrał przed tygodniem w sali ratuszowej trzy jednoaktówki. Przedstawienie to dano dla uczestników kursu weterynaryjnego, urządzonego staraniem Towarzystwa Kółek rolniczych w sali „Sokoła". Męskie role wypadły ku ogólnemu zadowoleniu. Najlepiej wypadł „Wóz Drzymały", obrazek dramatyczny J. Rączkowskiego, to też wywarł silne wrażenie na słuchaczach. Jednostkom, zasłużonym około założenia tego teatru włościańskiego, należy się szczere uznanie i życzyć sobie trzeba, aby ta drużyna dramatyczna jak najczęściej po wsiach i miasteczkach okolicznych z przedstawieniami występowała.

Samobójstwo z powodu zerwania z narzeczoną. W Trzebini w aptece p. Radwańskiego służył od dwóch lat Ludwik Kopeć, chłopak dziewiętnastoletni pochodzący ze Lwowa, który zaznajomił się z przystojną Józią Knapikówną, służącą u dra Dobrzyńskiego w Trzebini. Młodzi postanowili się pobrać jak najrychlej. Wtem Józia dowiaduje się, że Kopeć nie rychło będzie mógł wstąpić w związek małżeński, gdyż nie odbył jeszcze służby wojskowej i wobec tego zerwała z narzeczonym. Kopeć tak wziął sobie do serca zawód miłosny, że w poniedziałek zażył silnej trucizny i wśród męczarni umarł.

Z Nowego Targu. Defraudacye i ucieczka ekspedytora Wł. Świętego na tutejszej poczcie zaniepokoiły opinię publiczną, zwłaszcza, że zaledwie przed pół rokiem aresztowano za malwersacye ekspedytorów Żelaznego i Gawędę. — Opinia publiczna domaga się zupełnej zmiany personalu pocztowego w Nowym Targu.

Z SALI SĄDOWEJ.

O znęcanie się nad dzieckiem. We czwartek odbyła się przed zwyczajnym trybunałem karnym pod przew. radcy Raczyńskiego rozprawa przeciw Janowi Tarkowskiemu, stróżowi kamienicznemu, o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnioną na 5-letnim nieślubnym synku żony oskarżonego.

Oskarżenie, które wniósł prokurator dr Lang, zarzuca Tarkowskiemu, że w ostatnich kilku miesiącach znęcał się nad Franciszkiem Gorączką, nieślubnym synkiem swej żony a mianowicie kładąc go na ławce, przywiązywał go paskiem i bił w obnażone ciało trzciną. Krzyk katowanego dziecka tłumił oskarżony przytykając mu usta poduszką, a nie poprzestając na biciu, targał go za uszy oraz kazał mu godzinami klęczeć na gołych kolanach, pod które podkładał mu cegły. Gdy wskutek interwencyi sąsiadów policya zabrała dziecko do szpitala św. Ludwika, znaleźli lekarze na ciele dziecka liczne ślady znęcania się, jako to naderwane ucho, całe ciało w sińcach i ranach, a uszkodzenia te skwalifikowali znawcy lekarze dr. Jankowski i dr. Horoszkiewicz jako ciężkie i połączone z osobliwszem udręczeniem dziecka.

Przesłuchani świadkowie potwierdzili oskarżenie, a gdy znawcy lekarze zademonstrowali na ciele dziecka liczne znaki pobicia, wówczas oskarżony przyznał się ze skruchą do winy i tłómaczył się, że jako syn urzędnika zakochał się w biednej dziewczynie mającej nieślubne dziecko, wkrótce po ślubie atoli zoryentował się, że sfera do której go miłość zawiodła jest mu obcą zupełnie, że stanowisko stróża kamienicznego, które przyjął, aby wyżywić żonę, nie odpowiada jego wychowaniu i wykształceniu (skończył trzy klasy gimnazyalne) i wpadł w depresyę, tak że nie wiedział co robił.

Po wywodach prokuratora dra Langa, i obronie adw. dr. Pelza ogłosił przewodniczący wyrok skazujący Tarkowskiego na karę **ciężkiego więzienia przez pięć miesięcy**, obostrzonego postem co tydzień.

O fałszywe zeznania. We czwartek rozpoczęła się pierwsza, rozpisana na trzy dni, rozprawa przed sędziami przysięgłymi. Na ławie oskarżonych zasiedli trzej oskarżeni: 83 letni Szymon Grüngrass, 70-letni Samuel Juda Sonnenschein i 33 letni Dawid Richter, jako obwinieni o to, że w procesie spadkowym o majątek po bł. p. Józefie Markowiczu w dniu 9 marca r. 1905 przed sądem cywilnym w Krakowie, Sonnenschein i Grüngrass złożyli fałszywe zeznania, a Dawid Richter, iż namówił obydwóch do złożenia owych zeznań pod przysięgą. Nadto Sonnenschein oskarżony jest o to, że w dn. 8 stycznia i 28 kwietnia nieprawdziwie poświadczył, iż w r. 1854 był świadkiem ślubu formalnego, a nie rytualnego, zawartego między Dawidem Markowiczem, ojcem testatora z Scheindlą Goldgart.

W roku 1901 zmarł bezdzietnie w Brukselli Józef Markowicz i cały swój majątek, wynoszący przeszło kilkaset tysięcy franków, zapisał prawnym spadkobiercom, nie wymieniwszy jednakże osób. Do spadku, jako prawni sukcesorowie, zgłosili się: bliższa i dalsza rodzina zmarłego, dzieci jego brata i sióstr. Oprócz nich do spadku rościły swe pretensye córki Dawida Markowicza z Scheindlą Goldgart, zamężne Linkowska i Steuerowa. Lecz ponieważ rodzice ich zawarli ślub tylko rytualny, a nie podług przepisów ustawy państwowej, więc jako takie prawa do spadku nie posiadały. Dowodziły one jednakże, że Dawid Markowicz poślubił prawnie S. Goldgart i powołały się na świadectwo Sonnenscheina i Grüngrassa. Świadectwo zakwestyonowała strona przeciwna i z tego powstał proces karny.

Sonnenschein nie przybył na rozprawę z powodu choroby. Grüngrass zeznał, że nie pamięta, czy był na ślubie D. Markowicza. Do dalszej rozprawy powołano kilkunastu świadków.

Rozprawie przewodniczy radca sądu Jasiewicz; — oskarża prok. dr Cięglewicz; — oskarżycieli zastępuje adw. dr Grünzweig.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na sobotę.

Teatr miejski: „Balladyna".
Teatr ludowy: Zamknięty.

W dniu rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego, w sobotę 3 kwietnia, odbędzie się jak wiadomo w Krakowie zjazd literatów polskich i przedstawicieli różnych polskich instytucyj i towarzystw kulturalnych ze wszystkich trzech zaborów.

W przeddzień, t. j. 2 kwietnia wieczorem, odegrany zostanie w teatrze miejskim fragment Słowackiego „Złota Czaszka", a w sali hotelu Saskiego odegra młodzież akademicka fragmenty z dramatów Słowackiego: „Samuel Zborowski", „Marya Stuart", „Zawisza Czarny" i „Horsztyński". (Słowo wstępne: p. W. Korolewicz. Reżyserya: p. Stanisławski, artysta teatru m.).

W sobotę o godz. 3 po południu odbędzie się zebranie w sali **Rady miejskiej** w celu rozstrzygnięcia kwestyi sprowadzenia i pomieszczenia zwłok Słowackiego. (Referent dr. Lucyan Rydel).

Wieczorem w sobotę w teatrze miejskim „Balladyna"; w starym teatrze „Wieczór Słowackiego", urządzony przez uczniów gimnazyum im. Sobieskiego z następującym programem:

Słowo wstępne: chór z tow. orkiestry (Fantazya symfoniczna ku czci wieszcza M. Świerzyńskiego); „Do autora Trzech Psalmów" (fragm.); „Krakus" (fragm. dram.); J. Paderewski „Legenda" op. 16 (fortepian); „Król Duch" (Rapsod I Pieśń III); skrzypce (Koncert Beriota); „Beniowski" (fragm. dram.). — W czasie przerw przygrywa orkiestra gimnazyalna. Początek o godz. 7. Dochód przeznaczony w części na Tow. kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza, w części na czytelnię gimnazyalną. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego a przed „Wieczorem" w sobotę przy kasie w teatrze starym.

Rada miasta Lwowa a sprowadzenie zwłok Słowackiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa uchwalono na zaproszenie krakowskiego komitetu dla sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju wysłać do Krakowa na posiedzenie w dniu 3 kwietnia dwóch delegatów Rady miejskiej t. j. red. Laskownickiego i dyr. Majerskiego. Rada jednomyślnie uchwaliła oświadczyć się za złożeniem zwłok Słowackiego na Wawelu: wybrani delegaci mają mandat imperatywny.

Raut kursów im. Baranieckiego, który się odbył wczoraj w salach Starego Teatru przy bardzo licznym udziale publiczności, doskonałym swym programem bardzo zabawił widzów i gronu aranżerów z artystą mal. Henrykiem Szczyglińskim na czele zjednał zasłużone oklaski. Na program wieczoru złożyły się gra p. Piaseckiej z prof. Lalewiczem, deklamacya p. Wandy Siemaszkowej, żywe obrazy układu prof. Wodzinowskiego, parodya tańca Izadory Duncan pana Krasowskiego i dowcipne „chińskie cienie", illustrujące promenadę na linii A-B. — Wyborne sylwetki i karykatury znanych osobistości (sporządzone przez pp. Sichulskiego, Frycza i Szczyglińskiego) ubawiły bardzo widzów, ale nie dla wszystkich były zrozumiałe, ponieważ kupletów nie odśpiewano.

W „żywych obrazach", układu prof. Wodzinowskiego („Śmierć Ellenai", „Pomnik Słowackiego", „Postaci Słowackiego), wzięły udział pp. Jesmanówna (Ellenai), Giżycka (muza), Rzeczycka (muza), Służko-Ciapińska (Lilla Weneda), Dargunówna (Skierka), Trzewieńska (Balladyna), Orłowska, Piotrowska, Brunakówna, Poniklówna (muza); panowie Orłowski, Lepszy (Mazepa), Smolarski, Karpiński, Włoch, Papée (Kordyan), Wójcicki i i.

Z teatru miejskiego. Stronę dekoracyjną i kostyumy we wznawianej obecnie „Balladynie" Słowackiego komponował artysta-malarz p. Franciszek Siedlecki. — „Balladyna" ukaże się cztery razy z rzędu tj. w sobotę, w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek. Wystawiony w niedzielę dnia 4 b m. „Kopciuszek" Walewskiego rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 2 i pół po południu.

Pożegnanie dyr. Poleńskiego. Ostatnie przedstawienie teatru ludowego pod dyrekcyą p. Poleńskiego odbyło się we środę ubiegłą. Na pożegnanie to wybrał ustępujący dyrektor jedną z najlepszych sztuk swego repertuaru p. t. „Pod gwiaździstą banderą". P. Poleński w roli andrusa warszawskiego w sztuce tej jest rzeczywiście niezrównany, to też wielbiciele i wielbicielki, a miał ich pan P. bardzo dużo, szczelnie zapełnili widownię i zgotowali mu po akcie drugim kwiatową owacyę. Długotrwałe brawa i oklaski, a także bukiety i wieniec laurowy od artystów-kolegów, były dowodem sympatyi, jaką p. Poleński u publiczności i trupy swej w czasie swojej dyrekcyi zjednać sobie potrafił.

now.

Płukanie wodociągów. Od dnia 2 do 8 bm. włącznie w godzinach od 3 do 6 po południu wykonanem będzie przepłukiwanie rurociągów miejskich kolejno w poszczególnych dzielnicach w następującym porządku: Dnia 2 b. m. między ulicami Zwierzyniecką, Wiślną i Rynkiem do ulicy Szewskiej, Szewską, Karmelicką. Dnia 3 bm. między plantacyami od ulicy Karmelickiej do ulicy Krowoderskiej. Dnia 5 b. m. między ulicą Basztową od ulicy Krowoderskiej do Lubicz, ulicą Pawią, Szlak, Helclów do wału kolejowego na końcu ulicy Długiej. Dnia 6 bm. w śródmieściu ograniczonem plantacyami. Dnia 7 bm. we wschodniej części miasta między ulicą Kolejową, Lubicz, Bosacką, Lubomirskich do granicy miasta, a z drugiej strony od ulicy Kolejowej wzdłuż ulicy Wielopole do Grzegórzek. Dnia 8 bm. w pozostałej części miasta, tj. w dzielnicy Wawel oraz na Kazimierzu i Stradomiu. Czyszczenie to spowoduje chwilowe zmącenie wody.

Konkurs zdobienia domów. Towarzystwo upiększenia miasta Krakowa i okolicy, wznowiło zainicyowaną przed dwoma laty po raz pierwszy piękną myśl zdobienia domów roślinnością, rozpisując drugi z rzędu konkurs na najartystyczniejsze zespoły ozdób kwiatowych (okna, balkonu, dziedzińca), przeznaczając jako nagrody dzieła sztuki znacznej wartości. — Bliższe szczegóły dotyczące nagród doniesiemy wkrótce. Wszelkich informacyj w kwestyi urządzenia dekoracyj roślinnych zasięgnąć można w zakładach kwiatowych p. L. Freegego, sklep w Sukiennicach, p. K. Michalskiej, ul. Szewska i u p. Gustawa Pohla, inspektora Ogrodu botanicznego.

Gdzie jechać na lato? Z chwilą nadejścia dni

gorących, każdy mieszkaniec miasta z upragnieniem oczekuje chwili, kiedy będzie mógł opuścić duszne i rozpalone mury miejskie, a szukać wypoczynku na łonie przyrody.

Dzisiaj wyjazd z miasta na wieś, przestał być przywilejem jednostek zamożniejszych, lecz stał się konieczną potrzebą dla każdego człowieka, obowiązkami swego zawodu z miastem związanego.

Lecz równocześnie z początkiem potrzeby opuszczenia miasta łączy się troska, gdzie znaleźć upragniony spoczynek, w miarę środków na ten cel przeznaczonych i nie doznać zawodu. Wobec powszechnej drożyzny pomieszkań letnich i artykułów żywności, mieszkaniec miasta, przyzwyczajony do pewnych wygód, wymaga dzisiaj słusznie, by w miejscu swego pobytu mógł znaleźć, oprócz zacisznego mieszkania i najpotrzebniejszych artykułów żywności, także pewną przyjemność, jak używanie kąpieli, przechadzek itp.

Jak w latach poprzednich tak i obecnie Krajowy Związek turystyczny wziął sobie za zadanie ułatwić interesowanym wskazywanie odpowiednich miejscowości na letni pobyt i prócz wykazów krajowych zdrojowisk, miejsc klimatycznych, zakładów leczniczych itp. prowadzi wykazy mieszkań letnich w różnych miejscowościach naszego kraju i udziela pod tym względem wyjaśnień ustnych bezpłatnie, pisemnych za dołączeniem marki pocztowej.

W interesie zatem właścicieli will, dworów oraz wszelkich pomieszkań dla letników jest zgłaszać te mieszkania do Związku, Kraków, Rynek, Pałac Spiski — z podaniem cen i innych szczegółów, a szukający takich mieszkań będą mogli w ten sposób ułatwić sobie wybór miejsca, które ma przynieść żądany wypoczynek i przyjemność.

Mianowania w magistracie. Rada m. Krakowa na wczorajszem tajnem posiedzeniu zamianowała dotychczasowego zastępcę, p. Jana Juliusza Krzyżanowskiego, dyrektorem wydziału obrachunkowego miejskiego w VII. klasie rangi; dalej zamianowała: radcą wydziału obrachunkowego miejskiego w VIII. klasie rangi — p. Maryana Duszyńskiego, dotychczasowego likwidatora; likwidatorem w VIII. klasie rangi — p. Karola Radonia, dotychczasowego starszego adjunkta; starszym adjunktem w IX. klasie rangi — p. Maryana Karpińskiego, dotychczasowego młodszego adjunkta.

W herbaciarni ludowej przy ul. św. Krzyża 10, wydano w miesiącu marcu 1909: 902 porcyj herbaty czystej, 351 porcyj herbaty z mlekiem, 3111 porcyj herbaty z cytryną: 616 porcyj chleba i 609 sztuk bułek.

Ponieważ fundusze są bardzo skromne, zwraca się Zarząd herbaciarni do litościwych serc o łaskawe datki choćby najmniejsze, które przyjmuje też administracya naszego dziennika.

Nieporządki w cechu piekarzy. Z powodu nieprawidłowego postępowania zarządu a także wskutek niestosowania się do przepisów ustawy, zawieszono w urzędowaniu z dniem dzisiejszym starszyznę cechową i magistrat jako władza przemysłowa ustanowił komisarzem rządowym p. Edwarda Kubalskiego, sekretarza magistratu.

Wiec piekarzy. Walne zgromadzenie członków cechu piekarzy w Krakowie, odbyte w dniu 13 marca, uchwaliło jednomyślnie zwołać wiec piekarzy z całego kraju na dzień 18 i 19 kwietnia b. r. do Przemyśla. Wybrany w tym celu specyalny komitet pracuje energicznie nad zestawieniem referatów i porządku obrad.

Straszny wypadek. Wczoraj po południu spadła z okna pensyonatu „Lithuania“, znajdującego się przy ulicy Studenckiej pod l. 2, 20-letnia służąca Maryanna Jaroszówna z Nowej Wsi. — Jaroszówna była zajęta myciem okien i w celu umycia górnych jego kwater ustawiła sobie na oknie stołeczek i na nim stojąc czyściła szyby od ulicy. Nagle straciła równowagę, stołeczek wypadł jej z pod nóg, a ona upadła na bruk i na miejscu się zabiła. Zawezwane Pogotowie ratunkowe skonstatowało śmierć. — Śmierć nastąpiła prawdopodobnie wskutek złamania podstawy czaszki. Na miejsce wypadku przybył komisarz policyi dr Gulkowski i zarządził przewiezienie zwłok do zakładu medycyny sądowej. Jaroszówna zabiła się wskutek własnej nieostrożności.

Z kroniki policyjnej. Do tutejszej policyi doniósł p. Kazimierz Zaremba, zamieszkały przy ul. Batorego pod l. 4, że wczoraj wieczorem, w czasie jego chwilowej nieobecności w mieszkaniu, włamał się jakiś złodziej i zabrał mu ubranie marynarkowe, pościel i wiele różnych przedmiotów. — Policya poszukuje za złodziejem.

Odpowiedzi redakcyi. Panu B. S. w Krakowie. Z pana jest poeta aż miło! A także kapitalny filozof! Korzystając z życzliwości, z jaką pan nam swoje „wiersze“ „gratis“ do druku udziela, przytoczymy dwie zwrotki gorzkich pańskich refleksyj na temat miłości:

„Widziałem jak wzdychał młodzian
Do ładnych oczu swej lubej,
Lecz to był zwykły robociarz,
A ona nauczycielka może tylko kochać.

I widziałem jak czule patrzał blondyn drugi
Na inną znów panienkę,
A ona znów!.. Kochać może lecz tylko szatynów“.

Doprawdy, dziwimy się, że pan po tak przykrych doświadczeniach nie unika tych fałszywych kobiet, lecz nawet „gądolą“ wybiera się do lubej i taką przytem natchnioną śpiewa pieśń:

„Gądola w szybkiem biegu
Podążaj tam do brzegu,
Pędź lotem ptaka z tych stroń
Do mej lubej goń...“

Radzimy nigdy a nigdy nie dawać już folgi poetyckiej żądzy!

Dorożki automobilowe. Z dniem dzisiejszym za ceną kursową po mieście dwie dorożki automobilowe własność p. Chojnackiego. Stanowisko ich będzie pod kawiarnią p. Bizanza. P. Chojnacki posiada koncesyę na cztery dorożki, ale na razie wprowadza tylko dwie.

Dorożkarska taryfa. W piątek przed południem odbyła się druga konferencya w prezydyum magistratu.

W tej samej sprawie odbędzie się dzisiaj wieczorem o godz. 9 tej zebranie w lokalu Związku narod. przy ul. Karmelickiej.

Repertuar teatru miejskiego:

Niedziela pop.: „Kopciuszek“ (ceny zniżone do połowy).
Niedziela wiecz.: „Balladyna“.
Poniedziałek: „Balladyna“.
Wtorek: „Balladyna“.
Sroda: „Kordyan“.
Czwartek Piątek i Sobota: Zamknięty.

Sprawy bałkańskie.

Telegramy „Nowin“.

Odpowiedź Austro-Węgier.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Belgradu: Wczoraj w południe poseł austro-węgierski hr. Forgach wręczył ministrowi spraw zagranicznych Milovanowiczowi odpowiedź austro-węgierskiego rządu, w której zawarte jest przyjęcie do wiadomości serbskiej noty z 30 marca i wyrażone zadowolenie z powodu przywrócenia przyjaznych sąsiedzkich stosunków, jakoteż oświadczenie, że nowe pertraktacye w sprawie traktatów handlowych mogą być natychmiast podjęte.

Stan beztraktatowy.

Belgrad. Z dniem wczorajszym między Austro-Węgrami a Serbią nastąpił stan beztraktatowy pod względem handlowo-politycznym.

Spisek przeciw Karadżordżewiczom.

Belgrad. Minister wojny Żivkowicz otrzymał od dwóch pułkowników wiadomość, **że w Niszu, Kruszevac i Kragujevac odkryli sprzysiężenie, którego celem jest detronizacya Karadżordżewiczów. W Niszu aresztowano 8, w Kragujevac 11 oficerów.**

Oficerowie innych pułków, mianowicie w Kralievo, nie przyłączyli się do ruchu dla tego, że godząc się na detronizacyę króla Piotra, chcą wynieść na tron księcia Aleksandra.

Depresya w Serbii.

Belgrad. Omawiając rozwiązanie austro-węgierskio serbskiego konfliktu, dzienniki objawiają wielkie rozczarowanie z powodu zachowania się wielkich mocarstw wobec narodu serbskiego i sądzą, że dzięki presyi Europy, Serbia podpisała haniebną kapitulacyę, a Austro-Węgry odniosły największe zwycięstwo, jakie kiedykolwiek bez broni zostało odniesione. Słuszność każe stwierdzić, że Serbia była gotową prowadzić raczej wojnę, aniżeli zgodzić się na haniebny pokój. Wykonanie tego zamiaru wielkie mocarstwa powstrzymały siłą, i wolały poddać się rozkazowi Niemiec, aniżeli pomagać narodowi serbskiemu w rozpaczliwej walce. Smutne konsekwencye tego małodusznego stanowiska Europy przedewszystkiem poniesie naród serbski; niedaleki jest jednak czas, kiedy kapitulacya Europy przed Niemcami i Austro-Węgrami zemści się na wszystkich ludach Europy, albowiem sposób załatwienia sprawy bośniackiej udowodnił, że istnieje już równowaga europejska, która dotychczas była najlepszą gwarancyą pokoju. Konieczne wyjaśnienie sytuacyi politycznej w Europie zostało tylko odroczone. W miejsce grożącego niebezpieczeństwa wojny istnieje teraz ukryte niebezpieczeństwo, które zmusi państwa europejskie do dalszych zbrojeń. Tak więc postępowanie wielkich mocarstw przedewszystkiem przez to się zemści, że na ludy Europy spadną nowe ciężary fiskalne.

Austro-Węgry i mocarstwa.

Wiedeń. „N. fr. Presse“ pisze: Miarodajne sfery austro-węgierskie przywiązują znaczenie do stwierdzenia, że zapewnienie, jakie złożyli posłowie Anglii, Francyi, Włoch i Rosyi, onegdaj w Belgradzie, nie powinno być rozumiane jako oświadczenie rządu austryackiego. Bar. Aehrenthal w rozmowie z wiedeńskimi reprezentantami tych mocarstw, dla ich informacyi, dał uspokajające wyjaśnienia, które nie zawierają nic innego ponad to, czego łatwo może się domyśleć każdy, kto zna tendencye naszej polityki. Było też zupełnie łatwem do zrozumienia, że Austro-Węgry nie mają zamiaru wykonania ataku na Serbię, ani też naruszenia jej niezawisłości i integralności terytoryalnej i wogóle nie myślą przeszkadzać normalnemu rozwojowi siły zbrojnej i t. d. Z tem oświadczeniem bynajmniej nie było połączone upoważnienie do ogłoszenia tego w Belgradzie, i wogóle nie istniał zamiar dania w ten sposób deklaracyi, któraby mogła wyglądać jako warunek, pod którym Serbia ma złożyć swe oświadczenie.

Rozbrojenie Serbii.

Londyn. Do „Times'a“ donoszą z Belgradu, że ministerstwo wojny wydało już ogólny rozkaz rozpuszczenia wszystkich rezerw.

Interwencya mocarstw w Cetynii.

Wiedeń. „N. fr. Presse“ potwierdza, że wkrótce mocarstwa przedsięwezmą w Cetynii krok, celem wprowadzenia normalnych stosunków do Austro-Węgier. Z Berlina doniesiono według „Vossische Ztg.“, jakoby Austrya skłonną była nawet do pewnych terytoryalnych ustępstw wobec Czarnogóry. W Wiedniu z całą stanowczością temu zaprzeczają.

Nastrój wojenny w Czarnogórze.

Berlin. Do „Localanz.“ donoszą z Cetynii: Ruch pocztowy z Kotarem jest nadal przerwany. Automobil pocztowy austro-węgierski mimo paszportów został z granicy zwrócony. Ludność czarnogórska jest ciągle w usposobieniu wojennem. Nikt nie idzie do pracy, nikt nie idzie na targ. Wszyscy stoją pod bronią. Czarnogóra wzmacnia swoje załogi pograniczne.

Przenoszą stolicę!

Belgrad. Na dzisiejszem posiedzeniu skupczyny przewodniczący podał do wiadomości, że prezydyum skupczyny wręczyło rządowi podpisane przez **72 posłów pismo, domagające się przeniesienia rezydencyi królewskiej w głąb kraju.**

Z powodu świąt wielkanocnych odroczono skupczynę do 15 kwietnia.

Belgrad. Miasto Nisz upatrzone jest na rezydencyę królewską.

Debata wojskowa w Dumie.

Telegram „Nowin“.

Petersburg. Duma obradowała wczoraj nad etatem wojskowym. W loży dworskiej obecni byli wielcy książęta Mikołaj Mikołajewicz i Sergiusz Mikołajewicz. Trybuny przepełnione. Obrady prowadzono w stanie wielkiego podniecenia. Różni mówcy poruszali politykę zagraniczną.

Referent kom. budżetowej przywódca październikowców Guczkow zaleca uchwalenie całego etatu administracyi wojskowej w sumie **512,625.793 rubli.** Oświadczył, że Rosya przeżywa obecnie dni **żałoby narodowej** i wzywał do natężenia wszystkich sił narodu. — Szef kancelaryi ministerstwa wojny zdawał następnie sprawę o szeregu bądźto już przeprowadzonych, bądźto dopiero planowanych reform wojskowych.

General Bebieński, kadet, porównywał cyfry niemieckiego etatu wojskowego z cyframi etatu rosyjskiego i twierdził, że obywatel rosyjski płaci na cele wojenne **2 i pół razy więcej, niż niemiecki.** Wojsko rosyjskie jest silniejsze liczebnie od niemieckiego, ale niemieckie jest lepiej wyekwipowane. 10 procent wszystkich oficerów w Rosyi jest zajętych po biurach, w Niemczech tylko 4 prc. Nadto w Rosyi istnieje 40.000 pisarzy wojskowych. Aparat administracyjny rosyjskiego wojska kosztuje więcej niż cała armia japońska! Następnie porównywał rosyjski sztab generalny z niemieckim i podniósł wzorowe urządzenia tego ostatniego, istniejące jeszcze od czasów Moltkego, krytykował zaś przepełnienie rosyjskiego sztabu, który aczkolwiek cztery razy liczniejszy od niemieckiego nawet w przybliżeniu nie pracuje tak jak niemiecki.

Puryszkiewicz ze skrajnej prawicy podniósł uczucia żałoby z powodu wydarzeń dni ostatnich. Mówił o poniżeniu narodu i o hańbie, jaką Rosya przeżywa. Odpowiedzialność za tę drugą Cuszimę składa mowca po większej części na większość Dumy, która rozgłosiła przed światem braki armii rosyjskiej.

Nastąpiła pauza obiadowa. Po pauzie przemawiał hr. Bobriński (z umiark. prawicy). Zwrócił uwagę na to, że Niemcy przeprowadzili strategiczną kolonizacyę w rosyjskich prowincyach zachodnich i nazwał to nowym **objawem naporu niemieckiego na wschód.** Mówił o niebezpieczeństwie germanizacyi w gub. chełmskiej. Aleksander III wydał przeciw temu ustawę, na którą jednak Niemcy odpowiedzieli ustawami o podwójnej przynależności państwowej, przez co umożliwiono Niemcom obejście ustaw Aleksandra III. W literaturze wszechniemieckiej Łódź nazwana jest stolicą **Nowych Niemiec** (Neudeutschland). W Łodzi władze rosyjskie pozwoliły na zakładanie niemieckich szkół, natomiast zakazały zakładania szkół czeskich. Następnie poruszył mowca pruską politykę względem Polaków i ganił to, że Rosya korzystała z względów niemieckich przeciw dążeniom polskim. W końcu oświadczył, że nie czas obecnie wyrażać żale z powodu wydarzeń dni ostatnich, lecz trzeba żeby zacisnąć i pracować. Będzie to najlepsza odpowiedź Rosyi pod adresem jej nieprzyjaciół i przyjaciół. **Nadejdzie czas, kiedy Rosya wspólnie ze swymi braćmi Słowianami obrachuje się.**

Socyalista Czejdse powiedział, że obce mocarstwa znają antagonizm ludu rosyjskiego do rządu i że zagranica dyktuje Rosyi ustawy. Tylko zwycięstwo ludu może podnieść znowu powagę Rosyi. Każda kopiejka uchwalona dla obecnego rządu przyczynia się tylko do przedłużenia obecnej hańby Rosyi.

Markow (skrajna prawica) omawiał politykę zagraniczną. Nazwał młodoturków karyerowiczami, którzy złamali przysięgę; krytykował następnie stosunki panujące w armii francuskiej. Demokratyzacya i żydzenie francuskiego korpusu oficerskiego uczyniły ze sławnej niegdyś armii napoleońskiej czynnik, z którym już nikt się nie rachuje.

Na te słowa powstała **zewsząd wielka wrzawa**, wśród której prezydent przywołuje Markowa do porządku, ponieważ obraził armię francuską.

ZE ŚWIATA.

Tajemniczy balon. W nocy z d. 25-go na 26-ty z. m. zjawił się nad Londynem, jak donoszą dzienniki tamtejsze, tajemniczy balon, który rzucał z reflektorów silne światło, widoczne zdala, pomimo silnej mgły. Balon obserwowały liczne osoby, które o późnej godzinie wracały owej nocy do domu. Dzienniki z początku uważały zjawienie się balonu owego za wykwit fantazyi, podniecanej przez „whisky“, albo „sugestyę inwazyjną“, okazało się jednakże później, że była to rzeczywistość. Mianowicie policya stwierdziła, że balon owej nocy istotnie płynął nad Londynem z szybkością pociągu pospiesznego i, rzucając z reflektorów światło, zniknął w kierunku północnym. Niepodobna było na razie stwierdzić pochodzenia balonu.

Wąż. W główkach dziecięcych odbija się świat często tak szczególnie, iż nieraz zajmującem jest przeczytać, co taka głowa wymyśleć może. Tak naprzykład w zadaniu o wężach pewien chłopiec napisał:

„Wąż jest robakiem, który pędził szczęśliwe życie i stał się tłustym. Gdy się zobaczy węża, trzeba czempredzej iść tam, gdzie go się nie widzi. Amerykanie mówią, iż gdy się zabija grzechotnika, to on się bardzo trzęsie. I boa-dusiciel otwiera swą paszczę i patrzy na ptaki i małe zwierzęta, które bardzo prędko muszą wskakiwać do jego gardzieli, a gdy się to, wszystko się kończy“.

Biedny nauczyciel, ojciec trojga dzieci, kaleka bez nogi i niewidomy z powodu postępującej katarakty, niezdolny do pracy, błaga o litość. Łaskawe datki można złożyć w administracyi naszego pisma dla J. M.

Zuakomitym wynalaskiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych, są polecenia godne, nadzwyczajnej trwałości, a bardzo efektowne

Stacye drogi krzyżowej

kolorowane, na metalu, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu przez firmę Poussielgue-Rusand'a, nadwor. jubilera Ojca św.

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
ulice św. Jana l. 6 (Hotel Saski). Telefonu Nr. 708.

otrzymała jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę; przesyła na żądanie chętnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowaną. 50a

Drobne Ogłoszenia

po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Chłopiec do praktyki krawieckiej znajdzie umieszczenie w pracowni Wojciecha Kubika, przy ul. Mikołajskiej l. 5, I. piętro. 387

Poszukuję spólnika do interesu przemysłowego z kapitałem kilka tysięcy koron. Wiadomość w Administracyi „Nowin" pod literami A. B. G. 406

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia Franciszka Zająca, Linia A-B L. 46, Kraków.

OBWIESZCZENIE.

Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie, zawiadamia niniejszem interesowanych, że

BUFETY

na placu wyścigowym na czas jednodniowego konkursu hippicznego w dniu 23-go maja b. r. oraz 6-cio dniowych wyścigów konnych w dniach 17, 19, 20, 23 i 24 czerwca b. r. odbyć się mających

wydzierżawione zostaną.

Oferty z podaniem wysokości czynszu dzierżawnego, oraz szczegółowym cennikiem napoi i przekąsek uprasza się uprzejmie pod adresem Sekretaryatu w Krakowie, ul. Wolska L. 40, do dnia 25 kwietnia b. r. nadsyłać.

Nieuwzględnione oferty, pozostane bez odpowiedzi. Czynsz dzierżawny winien być w gotówce z góry wpłacony. 382

Dobry towar. — Niskie ceny

Tom. Górecki

Kraków, Rynek 9,

poleca w olbrzymim wyborze po cenach przedświątecznych zniżonych:

Naczynia emaliowane „Sfinks".
Naczynia czysto niklowe „Berndorf".
Formy, tortownice i blachy.
Młynki do migdałów i maku.
Maszynki do mięsa ameryk.
Kiełbaśnice i lukrownice.
Noże i praski do szynek
Korkociągi i korkownice.
Solniczki i garnitury stołowe.
Wszelkiego rodzaju naczynia i przybory dla kuchni i domu najtaniej 360b

Największy krakowski magazyn naczyń kuchennych.
Zamówienia z prowincyi wykonuje się odwrotnie.

Ilustr. cenniki gratis i franco.

Ostatnie zamówienia na Święta Wielkanocne

przyjmować będę:

Dla Prowincyi Wielki Wtorek.
Dla miejscowych Wielka Środa.

Józef Siermontowski
fabryka wyrobów cukierniczych 369
w Krakowie.

Ubrania męskie i dziecinne w bardzo wielkim wyborze po cenach nadzwyczajnie niskich sprzedaje tylko
W. Sejmej
358 **Stolarska 6.**

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

53 Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki.

Bardzo niskie ceny.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 758. 49

Na Święta!

Ozdoby, cukrowe kwiaty, owoce smarzone, owoce marcepanowe.
Baranki od 10 h. 77c
Pisanki (jajka ozdobne)
można dostać w wielkim wyborze w fabryce wyrobów cukierniczych prowadzonej pod zarządem **R. Pieczarki**
15 Poselska 15.

Franciszek KONEČNÝ

dawniej ANTONI SCHULTZ
Kraków, ulica Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne:

Wina oedenburgskie

białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka
czerwone po: 55, 65 i 1 zł. butelka

Na Święta 595
w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

Cukiernia Lwowska Stanisława WĘŻYKA

w Podgórzu

przyjmuje zamówienia **świąteczne** na Torty, Mazurki, Przekładańce, Babki, Serniki, Makowniki po możliwie przystępnych cenach

Wielki wybór baranków i jaj Wielkanocnych. 407

Wyborne wina

Stołowe 1 garniec, 4 litry, 6 fl. 4 K
Zieleniak, smaczny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 5 Kor.
Samorodner bardzo dobry, 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 6 Kor.
Hegelajskie wytrawne 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 8 Kor.
Tokaj wytrawny 1 garniec, 4 litry, 6 flaszek . . . 10 Kor.
Maślacz lekko słodkie 1 flasz. 3 Kor.
Tokaj 2 putowy, słodki, deserowy, 1 flaszka . . . 4 Kor.

Wino Hercegowińskie, „NOWOŚĆ", nader smaczne, 1 litr . 80 hal.
Wino Lisańskie białe, wyborne, słodkawe, 1 litr . . . 1 Kor.

Odbiorcom z Krakowa odsyłam do domu i opłacam akcyzę.
Na prowincyę wysyłki odwrotnie.
Poleca handel

Jakóba Piekły
w Podgórzu. 223



F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3,
wysyła darmo i opłatnie cennik z 9.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin". Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

Odznaczona medalami parowa destylarnia wódek zdrowotnych pod firmą

EDWARD URBAN

w Krakowie, ul. Wiślna Nr. 1.

poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze: likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki Dubois Lizzée i Menkowa, Rumy i Araki angielskie, Śliwowicę i t. d.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 392

A. BUGAJSKI

Kraków, Rynek główny, Linia C—D. l. 33, I. p.
POLECA: 386

Peleryny męskie i damskie, **Płaszczyki** dziecinne, **Serdaczki, Stroje krakowskie, Czapeczki i Paski** dla Pań i dzieci, wszystko własnego wyrobu po cenach nader niskich.

Przyjmuje także zamówienia i wykonuje je starannie oraz w najkrótszym czasie.

Na Święta Wielkanocne

poleca:

Kawior niesolony, Homary, Ostrygi, Majonezy, Auspiki rybne, Pasztet z dziczyzny i strasburski, Galantyny i Rolady z drobiu, Szynki swojskie i praskie, Kapłony i Pulardy styryjskie, Kurczęta, Kwiczoły faszerowane, Jarząbki i Pardwy, Jabłka tyrolskie i francuskie „Calville", Winogrona, Owoce kandyzowane francuskie, („Fruits assortie glacés"), Ananasy świeże i w konserwie, Starą żytniówkę, Porter angielski wytrawny, Smaczne wina węgierskie.

Przesyłki pocztowe odwrotnie.

Adres telegr.: HAWEŁKA Kraków. **A. HAWEŁKA** ces. król. Dostawca Dworów **KRAKÓW.** Nr. telefonu 330. 569

Szkoła buchalteryi Stanisława Burnatowicza

kwieskow. c. k. urzędnika rachunkowego państw., sądowego i związk. lustratora Stowarzyszeń zarobkow. i gospod., byłego dyrektora takiego Stowarzyszenia 366

przygotowuje do egzaminów z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw. pod bardzo przystępnymi warunkami.

Za skuteczny wynik nauki ręczy się.
Zgłoszenia w BIURZE BUCHALTERYJNEM
przy ul. Floryańskiej L. 55
od 9 do 1 i od 3 do 7.

Naukę można rozpocząć każdego czasu.

Biuro i szkoła pisania na maszynach i biuro buchalteryjne.

SENSACYJNY PROCES Janiny Borowskiej

z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 277
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

9.700 majtek damskich

pochodzących z licytacyi konkursowej, z najlepszego szyfonu, z prawdziwymi haftami szwajcarskimi za zaliczką po K. 1·75 za sztukę;

7800 prześcieradeł

z możliwie najlepszej weby, 155 cm. szerokie, 230 cm. długie, bez szwu, sztuka koron 2·35 wysyła
Dom towarów okazyjnych
Emanuel Rotholz
Wiedeń VII, Neustiftgasse 77.
Zamówienia muszą być najpóźniej w środę we Wiedniu. Korespondencye we wszystkich językach. 270

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1 października 1908 r. (czas środkowo europejski).

Odchodzą z Krakowa

12·10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·56 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4·05 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·36 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·43 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·18 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·20 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popołudniu (osob.) do Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
6·10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż Nowego Sącza.
6·40 wieczór (osob.) do Bogumina, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
9·54 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12·50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·45 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5·15 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6·07 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·18 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·50 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·28 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
8·10 rano (osob.) z Oświęcima.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10·00 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
1·10 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·30 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·40 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
5·07 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
6·20 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6·50 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·58 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·42 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

385

Cennik wyrobów cukierniczych — Na Święta Wielkanocne

fabryki wyrobów cukierniczych, prowadz. pod zarządem R. Pieczarki, Kraków, Poselska 15.

Torty pulchne	od K 3·—	Mazurki pulchne	od K 2·—	Torty na wagę, makaronikowe	K. 1·60
" masowe, ciężkie	" " 3·—	Babki drożdżowe z dobrego ciasta	" " 1·—	" prowans	" 2·—
" prowansowe	" " 4·—	Strucle nadziewane masą migdałową,		" z różnymi smakami	
" fantazyjne	" " 5·—	orzechową i makiem ½ kg.	" 0·80	Tort migdałowy	" 1·60
Mazurki kruche	" " 1·—	Syrnik na wagę	" 1·—	" pisinger	" 1·60
" warszawskie	" " 2·—	Makownik	" 1·—	" daktylowy	" 1·60
" marcepanowe	" " 3·—	Torty nieubierane, na wagę, pulchne	" 1·20	Przekładańce ½ kg.	" 1·60

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,
tuż przy placu Szczepańskim
Telefon Nr. 331.
Filia: ulica Koperníka l. 6. 55

NA ŚWIĘTA!

SZYNKI, polędwicę, ozory, rolady z młodych prosiąt, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, oraz wszelkie inne wyroby masarskie poleca **pierwsza elektromotorowa fabryka Aleksandra Grabowskiego w Krakowie,**
ul. Szewska l. 16, — filia: ul. Długa 14 i Grodzka 23.
odznaczona złotymi medalami na wystawach w Brukseli, Paryżu, Londynie, Haynie, Berlinie, Wiedniu i Lwowie.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia odwrotną pocztą. 409

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

I. JAWORNICKI.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)

Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu. Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 3—7 wieczorem

Kierownik szkoły
Józef TOBICZYK
100 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof.: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2 — kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek gł. l. 8.

Mydło z konikiem

z mleka liliowego

najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

216 **Wszędzie do nabycia.**

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.